VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 12)**

z dnia 26 kwietnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 12)

26 kwietnia 2012 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, i **Joanny Fabisiak (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Edukacji Narodowej na temat oświaty polonijnej;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mirosław Sielatycki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Artur Kozłowski** dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu RP wraz ze współpracownikami oraz **Mieczysław Sokołowski** naczelnik Wydziału ds. Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Departamencie Współpracy z Polonią Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Nestorowicz** i **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Stwierdzam kworum. Stwierdzam, że jest przyjęty protokół z poprzedniego posiedzenia.

Porządek dzienny miał być złożony z dwóch punktów, ale proponuję, byśmy jeden z tych punktów przesunęli na kolejne posiedzenie. Chodzi o informację Ministra Spraw Zagranicznych na temat polityki kadrowej ze szczególnym uwzględnieniem redukacji etatów w ambasadach i konsultach RP na świecie w latach 2010-2012. Na prośbę MSZ przesuniemy ten punkt, dobrze? Nie ma sprzeciwu wśród posłów? Nie widzę sprzeciwu.

Punkt II to informacja Ministra Edukacji Narodowej na temat oświaty polonijnej oraz pkt III – sprawy bieżące. Czy są uwagi do porządku? Nie ma uwag.

Witam pana ministra Sielatyckiego i pana dyrektora Kozłowskiego.

Przechodzimy do punktu I: informacja Ministra Edukacji Narodowej na temat oświaty polonijnej. Czy pani poseł chciałaby zabrać głos? Proszę bardzo.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Rozumiem, panie przewodniczący, żeby poprowadzić, tak?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tak.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, wszyscy otrzymaliśmy materiał podpisany przez panią minister Szumilas. Chciałabym przywitać przedstawicieli MEN w osobach ministra Sielatyckiego i pana dyrektora Chorążego. Grupa uczestników i słuchaczy wielką nie jest, więc by skoncentrować tę naszą dyskusję na problemach, a nie materiale, to pozwolicie państwo, że postawiłabym pewne pytania do materiału. Materiał jest wyczerpujący, choć może miałabym pewne uwagi co do jego opracowania. Zaraz je zgłoszę, natomiast potem postawię problemy i pytania.

Pierwsza rzecz to materiał. Bardzo dziękuję za takie jasne, klarowne przedstawienie podstawy prawnej do działania, do udzielania pomocy. To jest jasne, wyraźne i bardzo

potrzebne, bo mamy tę świadomość, że jest to zarówno konstytucja, jak i ustawa oświatowa. Konstytucja zobowiązuje do wspierania działań Polonii, a ustawa określa zakres. Wobec powyższego resort koncentruje się na szkolnictwie i tutaj mam pewne uwagi do tego materiału. Wydaje mi się, że byłoby klarowniejsze, gdybyśmy to podporządkowali w następujący sposób. Pierwszy punkt to są szkoły podległe bezpośrednio ministerstwu. Byłby to jakby pkt 1a. Odsyłam państwa do materiału. Zespół szkół w Atenach i 60 szkolnych punktów konsultacyjnych to są formy kształcenia skierowane do dzieci obywateli polskich czasowo przebywających za granicą. W tym samym punkcie jest ppkt c) i wydaje mi się, że to już nie jest forma kierowana do dzieci przebywających czasowo, bowiem raczej widzę to jako formę kierowaną do wszystkich. Tak sądzę i to będzie moje pierwsze pytanie. Dlaczego w pkt 1 znalazł się ppkt c)? Sądzę, że nie powinien tu być.

Mamy szkoły dla dzieci czasowo przebywających poza granicami – ze swej istoty i filozofii to są szkolne punkty konsultacyjne. Dalej. Pkt 4 powinien być pkt 2 i tu będą szkoły, po pierwsze – szkoły społeczne. Te przy parafiach dałabym absolutnie jako pkt 1, bo nie ma znaczenia, czy jest przy parafii, czy tworzona przez rodziców. To jest tylko miejsce, gdzie jest lokowana, ale przecież nie zakłada jej ksiądz ani proboszcz, tylko rodzice. To jest szkoła społeczna. Tutaj proszę o dopowiedzenie. Według mojej wiedzy, jest ich 800. Oczywiście, tu jest płynność, ale pan dyrektor nam odpowie, ile jest tych szkół, bo tu nie mamy bardzo ważnej informacji. Wiem, że jest pewna płynność, ale to jednak trzeba dookreślić. Wierzę, że państwo macie to dookreślone. Pkt 2.2 to będą szkoły w obcych systemach edukacyjnych. Najważniejsze są szkoły europejskiej, państwo je wymieniacie. To są podstawowe typy szkół.

Dlaczego poświęciłam temu tyle czasu? Chciałabym, abyście państwo przedstawili nam posłom taką informację – mamy tyle szkolnych punktów konsultacyjnych, czyli 68 i 1 szkoła w Atenach, na to przeznaczamy takie o to środki mamy około 800 szkół społecznych i na wsparcie tych szkół (o formach wsparcia znajdujemy informację w pkt III) przeznaczamy takie środki.

Chodzi o to, byśmy zobaczyli tę politykę, bo jeśli mamy rozmawiać o szkolnictwie polonijnym, to musimy zobaczyć parę faktów i dopiero wtedy możemy rozmawiać. Po pierwsze – jak są dystrybuowane środki? To będzie pytanie pierwsze i „zamarłam" w tym pytaniu, by wszyscy posłowie zobaczyli to, co wiemy. My to wiemy, że ministerstwo ma podstawę prawną i obowiązek, by finansować działalność punktów konsultacyjnych. Nie ma takiego obowiązku prawnego, jeśli chodzi o szkoły społeczne, ma natomiast pewny obowiązek moralny, ale to rozpatruje się w innych kategoriach. Chcielibyśmy zobaczyć, jak to się rozkłada.

Dalej. Chciałabym wiedzieć, jeśli państwo dysponujecie taką informacją, a wierzę, że dysponujecie, ile dzieci uczęszcza do punktów konsultacyjnych, a ile do szkół społecznych – na podstawie wiedzy, którą państwu udało się uzyskać. To będzie pewna diagnoza sytuacji. W momencie, kiedy otrzymamy odpowiedź na to pytanie będziemy mogli pójść dalej z dyskusją co do przyszłości, bo taki ma cel ta Komisja. Nasza Komisja nie jest po to, byśmy jeszcze raz porozmawiali o tym, jak jest, bo to wiemy i dziękujemy za ten materiał, który po pewnym drobnym uporządkowaniu da jakiś stan. Dziękuję za to, bo jeszcze jakiś czas temu nie mieliśmy nawet takich informacji. To ma być punkt wyjścia do dyskusji, do której zapraszam posłów, jak sobie wyobrażamy, jak powinna wyglądać polityka państwa, aby była skuteczna, zgodna z zapisem konstytucji, który w art. 6 mówi: „Rzeczpospolita Polska udziela pomocy Polakom zamieszkałym za granicą w zachowaniu związku z narodowym dziedzictwem kulturalnym". „Narodowe dziedzictwo kulturalne" to słowo szerokie, przy czym priorytet rządu określany w stosownym programie mówi, że elementem najważniejszym jest nauka języka, czyli możliwość, dostępność dziecka polskiego przebywającego za granicą do nauki języka i na tym polega pomoc rządu polskiego w realizacji tego zapisu konstytucji.

Będę prosiła o bardzo konkretne odpowiedzi, panie ministrze, byśmy mogli rozpocząć dyskusję nad przyszłością czy nad pewną wizją edukacji dzieci polskich za granicą, taką, jaką mają posłowie. Dziękuję i bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki:

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, rzeczywiście, system polskiej oświaty za granicą można by przyrównać do stołu, który stoi na czterech nogach. Jedną z nich są szkoły przyambasadzkie, drugą – szkoły społeczne, trzecią – formy nauczania w danych systemach edukacji danych państw i czwartą – nauczanie korespondencyjne. Po kolei krótko o każdym z tych elementów.

Szkoły przyambasadzkie to, jak było powiedziane, jedna szkoła ramowa w Atenach i 68 szkolnych punktów konsultacyjnych plus 8 filii. To rzeczywiście jest struktura, która powstała jeszcze w dawnym systemie, ale ewaluacja następowała w ten sposób, że uległo zmianie samo pojęcie „czasowo przebywający za granicą". Można powiedzieć, że do 1989 roku miało zupełnie inne konotacje, do roku 2004 jeszcze inne i po 2004 roku jeszcze inne. To jest tak, że w tych szkołach przyambasadzkich są bardzo różne kategorie osób, przede wszystkim świeża emigracja, która wyjechała na Wyspy Brytyjskie. Gdyby zapytać, a są takie ankiety, czy państwo przebywacie tam czasowo, czy nie czasowo, to w większości byłaby taka odpowiedź: czasowo, bo są obywatelami polskimi, mają takie prawo. Jaka część z tych osób zostanie na stałe na Wyspach, nie wiemy. Naszym zadaniem jest to, żeby zapewnić im kultywowanie tożsamości, języka, kultury. Oczywiście, dawne kadry konsularne czy inne, które miały swoje dzieci w tych punktach, zostały trochę zmienione, np. przez dzieci wojskowych, bo mamy sporą grupę wojskowych w różnych bazach NATO, z którymi migrują rodziny.

Generalnie, w tym obszarze dokonywaliśmy w ostatnim czasie następujących zmian. Odchodzimy od kształcenia ramowego. Takie szkoły były zamykane chociażby w Moskwie, bo uważamy, że podstawową formą jest to, żeby uczeń ucząc się w danym systemie szkolnym danego państwa, bo jest tam podatnikiem, na ogół płaci tam podatki, miał jednocześnie w formie kształcenia uzupełniającego opartego na standardach kształcenie uzupełniające, które dostarcza mu naukę języka polskiego jako ojczystego i wiedzy o Polsce.

Przypomnę, że parę lat temu wprowadziliśmy standard, którym jest podstawa programowa dla kształcenia zagranicznego, gdzie te dwa komponenty są wyraźnie opisane i są one kompatybilne z polską podstawą programową, bo to ma zapewniać jakby ruch w obie strony. Uczeń może się łatwiej adoptować do polskiego systemu edukacyjnego, ale jak wyjeżdża do szkoły za granicą, to napotyka na w miarę podobne wymagania. Co ważne, ta podstawa programowa była wydyskutowana przez środowisko szkół głównie społecznych polonijnych ze wszystkich krajów świata. Dogadywali się nauczyciele ze Stanów Zjednoczonych z tymi z Ukrainy, z Niemiec, ze Skandynawii. To jest postęp.

W naszym rozumieniu, kształcenie ramowe jest zbyt kosztownym kształceniem i ono powinno być wygaszane, ponieważ za utrzymywanie jednej szkoły można utrzymać o wiele więcej szkół funkcjonujących społecznie. W tych osiemdziesięciu kilku szkołach uczy się około 14000 uczniów.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Jeszcze Ateny.

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Te szkolne punkty mają dwie formuły. Ramową, gdzie uczy się wszystkich przedmiotów po polsku, i uzupełniającą, gdzie uczy się tych dwóch: języka polskiego i wiedzy o Polsce. Tu jest pytanie: czy za granicą należy się uczyć chemii i fizyki po polsku? W naszej opinii, jest to mała efektywność. Powinno uczyć się języka polskiego i wiedzy o Polsce, czyli historii, geografii, kultury, a tamte realizować w swojej szkole, czyli w danym systemie, zwłaszcza że jest to logiczne dydaktycznie, finansowo, również pod kątem szans edukacyjnych, bo utrzymywanie szkoły ramowej polskiej gdzieś za granicą powoduje, że te dzieci mają pozorny komfort, ale, tak naprawdę, ich szanse na danym rynku pracy są gorsze, ponieważ język danego kraju znają jedynie z innych form, powiedziałbym, że bardziej takich podwórkowo-ulicznych i trudniej będzie im się dostać na studia w danym kraju, a po powrocie do Polski, mimo że ta szkoła dobrze uczyła, nie mają takich szans, żeby porównać się z dobrymi gimnazjami czy liceami tutaj, bo nie ma tego

całego otoczenia dydaktycznego, bibliotek i innych rzeczy – mimo rozwoju Internetu. Potem może być zaskoczenie, że tutaj w konkurencji z uczniami z Polski ta szkoła daje mniejsze szanse nauczenia.

Szkoły społeczne. Tutaj jest kwestia, czy możemy mieć jakieś dane szczegółowe na temat liczby uczniów. Możemy mówić o 80000 – 100000 uczniów w 1000 czy 800 szkołach, bo nie mamy miary do mierzenia. Kilka wprowadziliśmy, ale nie chcemy przeregulować mówiąc: macie się obowiązkowo zarejestrować w ambasadzie czy konsulacie. Stworzyliśmy „miękkie" narzędzie, czyli np. na portalu „Polska Szkoła" zaprosiliśmy szkoły społeczne do zapisywania się i pokazywania swoich winiet i jest około pół tysiąca tych szkół. Przyniosło to bardzo dobre rezultaty. Osoba wyjeżdżająca gdzieś z dzieckiem (do Stanów, na Wyspy, do Niemiec) bardzo prosto może sobie wejść na ten portal, a wchodzi się przez główną stronę ministerstwa i zobaczyć, jaka ta szkoła jest. Od razu ma kontakty, ofertę i to działa. Rzeczywiście, ta strona jest odwiedzana. Można powiedzieć, że jest 400-500 szkół. One same decydują, żeby się zapisać, ale to jest takie proste narzędzie.

Ramy programowe to jest druga kwestia – też do wyboru. Szkoły społeczne też ich używają. Jak powiedziałem, jest to po raz pierwszy fragment naszej podstawy programowej i też można to wyliczyć, natomiast nie chcielibyśmy tutaj wprowadzić jakiegoś bardzo twardego narzędzia, które by powiedziało: jest tyle i tyle co do jednej szkoły. Żeby mieć tu jakąś statystykę, to musi też zdecydować środowisko. Oczywiście, jesteśmy w kontakcie. Teraz będzie duże spotkanie w Ostródzie. Możemy tutaj mówić o pewnych ramach.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Przepraszam, panie ministrze, konkretnie. W tych ramach 500 szkół zarejestrowało się na portalu. Ile mniej więcej mają dzieci? Będą to „miękkie" dane, ale chodzi o to, byśmy w ogóle je mieli.

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Można oceniać, że jest tam 8-10 razy więcej niż w szkołach przyambasadzkich.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Możemy liczyć po 100. To byłoby bardzo mało dzieci, gdyby było po 100 w szkole, bo są takie, gdzie jest 400 dzieci. Wskażę chociażby Brukselę. Czy nie podają na portalu liczby uczniów?

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Podają.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

To ile wyliczyliście? Konkretnie, byśmy mówili o konkretach.

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Wiemy, że te czterysta kilkadziesiąt szkół to nie wszystkie. Zakładamy, że to jest połowa. W tej chwili możemy dokładnie policzyć. Gdyby przyjąć liczbę 100000 dzieci polskich uczących się, to 14000 uczy się w szkołach przyambasadzkich, reszta w szkołach społecznych. Co ważne, szkoły społeczne to, po pierwsze – dobry przykład umiejętności samoorganizowania się Polaków za granicą. To trzeba pokazywać. Nie wszystkie nacje mają taką zdolność i to jest ogromna wartość. Uważamy, że ten kierunek musi być bardziej wspierany. W tym kierunku chcemy iść, ponieważ jest on bardziej sprawiedliwy, bardziej efektywny dydaktycznie. Oczywiście, my mówimy *en bloc* o wszystkim, ale nie każde kraje mają taką sytuację, jak Wielka Brytania, gdzie jest „Macierz Szkolna", czy w Stanach Zjednoczonych, które mają organizacje parasolowe dobrze zorganizowane, w ramach których te szkoły się organizują. W wielu krajach, np. śródziemnomorskich, ten proces, tak naprawdę, dopiero się zaczyna. Oczywiście, my tam asystujemy, ale w Rzymie, Bolonii, Mediolanie bardzo często środowiska dopiero się tworzą i nie ma takich organizacji. Na przykład, w Irlandii nastąpiły już pierwsze kroki w kierunku takiego zorganizowania się. To jest sytuacja najlepsza, gdy państwo polskie ma jakiegoś partnera społecznego, ale instytucjonalnego w tym sensie, że jest to organizacja, która

prowadzi szkoły. Wtedy o wiele łatwiej się współpracuje i poza tym jest partnerem. Oczywiście, są takie sytuacje jak w Niemczech, gdzie to środowisko jest mocno rozdrobnione. Czasami to rozdrobnienie pomaga – np. w wypadku krajów wschodnich, jak Białoruś. Jak się z jedną organizacją coś złego dzieje z powodu retorsji władz, to mamy drugą. Czasami to się przydaje, ale mówię to trochę na marginesie, ale oczywiście do tego wrócimy. To jest drugi człon.

Trzeci człon to jest uczenie się w danych systemach danego państwa. Każde państwo w zasadzie ma osobny system. Jest kilka modeli. W modelu francuskim istnieją sekcje, w tym sekcje polskie. Tam ten język jest nauczany jako język polski. Państwo francuskie oczekuje, że skierujemy nauczyciela do tej sekcji i on uczy w tej sekcji języka polskiego. Funkcjonuje to w Paryżu i w kilku innych miejscach. Razem jest 4, ale są następne propozycje. Pewnym ograniczeniem jest to, że mogą one powstać w dużych miastach, gdzie jest pewna masa krytyczna. Są rozwiązania skandynawskie, duńskie, szwedzkie, gdzie język polski jako język mniejszości jest uczony w danym systemie…

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Przepraszam, ile dzieci uczy się w tym systemie? Znów poproszę o konkret.

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Zaraz możemy podać, ile we Francji. Oczywiście, są kraje federalne, jak np. Kanada, gdzie, tak naprawdę, w każdej prowincji jest inaczej. W Ontario jest taki system trochę skandynawski, że też jest w danym systemie, ale już w innych prowincjach niekoniecznie tak jest, ale Ontario to akurat jest miejsce przebywania Polaków. Podobnie jest w Niemczech. Na Ukrainie również, na Białorusi mamy taką sytuację, że ten polski jest uczony w danym systemie. Tu oczywiście jest kwestia wspierania kadr, zwłaszcza tych, które uczą doskonalenia.

We Francji to jest np. 400 uczniów…

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie ministrze, ja przepraszam, ale dopóki będę prowadziła to posiedzenie, dopóty jednak będę prosiła pana o odpowiedzi na pytania – nie ogólne, co my mogliśmy przeczytać i wiemy. Chodziłoby o to, abyśmy dzisiaj rozmawiali o konkretach. Jeśli one są, to najpierw poprosimy o nie, a potem byłaby część opisowa. Jeśli ich nie ma, to będę prosiła, żebyście państwo w stosownym terminie jednak przygotowali te dane.

Jeszcze raz powtórzę – prosiłabym o liczbę dzieci. Wiemy, że mamy około 800 szkół, pewnie mamy ich więcej. 500 szkół jest na portalu. Przepraszam, że panu przerywam, ale mamy ograniczony czas dysponowania salą i boję się, że nie dojdziemy do konkretów. Szkolnych punktów konsultacyjnych mamy 68, liczby szkół społecznych nie możemy dookreślić, bo nikogo nie można zmusić do zapisania. Jest 500 zapisanych. Wiemy, że jest ich więcej, ale przyjmijmy tylko 500. Mamy naukę języka w szkołach lokalnych w danym kraju. Po pierwsze – chciałabym, aby pan określił, ile jest takich szkół, a potem określił, ilu mamy uczniów w określonych typach i wreszcie – ile pieniędzy idzie na te dwa typy szkół, bo trzeci nie jest przez nas dotowany. Może zacznijmy od tego, a potem prosiłabym o opis. Jeśli nie ma takich danych, to też proszę o stwierdzenie, że na razie ich nie ma. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Ten trzeci, pani przewodnicząca, też jest częściowo dotowany. W wypadku Francji pokrywamy koszty delegowania nauczycieli.

Zwracam uwagę, że tych danych nie mamy nie dlatego, że nie chcemy ich zbierać, tylko w wypadku takiego kraju, który prowadzi tę statystykę, nie ma obowiązku, że on przekazuje ją innemu państwu. My możemy zapytać poszczególne państwa, ile w danym roku szkolnym konkretnie jest dzieci, np. w Danii…

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Ale czy są te dane, czy ich nie ma?

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Takich danych nie mamy.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Jeśli ich nie ma, to bardzo proszę o określenie czasu, w którym państwo możecie je pozyskać.

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Dobrze.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

To jest jedno. Czy teraz mogę uzyskać odpowiedź…

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Chciałem jeszcze jedno podać, bo to jest ważne – nauczanie korespondencyjne. To jest ten czwarty filar. Odbywa się ono poprzez dwa sposoby. Szkoły Komisji Edukacji Narodowej realizują nauczanie korespondencyjne dla specyficznej grupy polskich dzieci (czasami bywają sportowcy, czasami modelki, takie wędrujące dzieciaki, młodzież w tym wypadku) albo z jakichś ośrodków bardzo oddalonych, gdzie nie ma szkół społecznych – od Alaski po Polinezję, gdzie szkoła jest niemożliwa do stworzenia, bo są to pojedyncze osoby. Wtedy te dzieci korespondencyjnie są w kontakcie. Przyjeżdżają tutaj na egzaminy, zdają te egzaminy w Polsce. Mogą zdawać w systemie ramowym, czyli mogą zdawać całość, albo w systemie uzupełniającym.

Dobudowaliśmy nową rzecz, dzięki środkom także z funduszy europejskich, mianowicie elektroniczną platformę uczenia się, w której to nauczanie odbywa się *on-line*. Częściowo odbywa się w systemie ramowym, częściowo w uzupełniającym. Ważne, że odbywa się to w czasie rzeczywistym, czyli jest strefa amerykańska, europejska, afrykańska, azjatycka i tam poza lekcjami (pozwala na to technologia) odbywają się w sieci również konsultacje, kółka historyczne, geograficzne – przy nauczycielach. To jest nowa wartość, która rzeczywiście pomogła w wielu wypadkach. To jest ten czwarty filar. Warto dodać, że są tam umieszczone zasoby internetowe, materiały, programy nauczania, poradniki dla rodziców. Jest ta interakcja. Dla wielu osób jest to powrót do języka polskiego. Czasami jest to też uczenie się rodzinne, bo z dziećmi uczą się rodzice czy dziadkowie.

To są te cztery formuły. Tutaj też możemy podać dane. To jest chyba 600 uczniów na tej platformie internetowej, 650 uczniów w tej chwili w nauczaniu korespondencyjnym.

Przyszłość tego powinna być raczej taką formułą uzupełniającą (to jest też dość droga forma) i jednocześnie formułą kursową, która otworzyłaby ten proces uczenia się przez całe życie na ludzi dorosłych, bo te zasoby rzeczywiście mamy. Wykorzystamy też portal „Scholaris". Poza tym mamy mnóstwo portali naszych instytucji, zwłaszcza tych, które dotyczą historii, bo to jest istotne. Przypomnę chociażby projekt Jana Karskiego, który był przedstawiony przez Muzeum Historii Polski. To jest bardzo dobry przykład, bo jest to symboliczna postać dla Polski, dla Polonii – patron Polski w świecie i jednocześnie w jakimś sensie patron Polonii i ma wreszcie swoją „ławeczkę" w Internecie, bo ten zasób edukacyjny właśnie powstał.

To tyle na temat tych czterech form.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Po raz kolejny wrócę do uszczegółowienia. Już wiemy, że mamy 68 punktów konsultacyjnych i 14000 dzieci. Jakie są nakłady finansowe?

Dalej. Wiemy, że mamy 500 szkół społecznych, tych, które się ujawniły. Nie macie państwo danych, więc nie będziemy liczyli, natomiast poprosimy jak najszybciej o dookreślenie tej liczby. To będzie jako wniosek. Myślę, że z tej pracy zaproponuję przygotowanie dezyderatu i zobowiązanie państwa do jednak określenia tej liczby.

Mamy trzeci typ szkół – szkoły internetowe, w których kształci się 650 uczniów. To się dopiero rozpoczęło. To jest absolutnie przyszłościowa sprawa i niezwykle cenna.

Teraz poprosiłabym o nakłady na te dwa typy szkół. Wiadomo, że licząc nawet po 100 uczniów w szkole społecznej – są mniejsze, ale są daleko większe – to byłoby 50000. Z różnych szacunków, od lat określanych, wynika, że jest dobrze ponad 100000, ale nie mamy danych, nie używamy ich. Wobec tego prosiłabym o nakłady budżetu na szkolne

punkty konsultacyjne i na wsparcie szkół społecznych. Jakie budżetowe środki są przekazywane?

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Pani przewodnicząca, tutaj trzeba wskazać, że ministerstwo jest jednym z resortów, które wspomagają, ale nie są to jedyne środki. Kolejnymi są środki Senatu, MSZ. Oczywiście, ich realizatorami są organizacje pozarządowe. Tabela, którą państwu przedstawiliśmy, pokazuje, że na całość kosztów na realizację zadania – oświata i wychowanie za granicą mamy 41 mln zł. Ta kwota corocznie rośnie. Jakieś 6 lat temu wynosiła ona dwadzieścia parę milionów, czyli rośnie każdorocznie. Z tego 37 mln zł jest na prowadzenie nauki w systemie ramowym dla dzieci w szkołach poza granicami kraju, i w tym są punkty konsultacyjne, ale tutaj też jest to nauczanie korespondencyjne. Tych dzieci nie można przypisać, one uczą się w szkołach w KEN, ale trudno powiedzieć, że są one szkołami przyambasadzkimi, bo to jest odpowiedź właśnie na potrzeby tych jednostek.

Dofinansowanie kolonii i obozów to jest kwota 600 tys. zł w 2011 roku, urosła do 700 tys. zł. 100 tys. zł jest przeznaczone dla…

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo przepraszam, panie ministrze, ja pytam o naukę języka polskiego. Rozumiem, że takich danych nie ma i potem będę jednak prosiła o zbilansowanie tych danych, o policzenie, a na razie może przejdźmy do dalszych wypowiedzi, bo rozumiem, że są pewne braki w informacjach ministerstwa.

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Pani przewodnicząca, każda z tych form jest nauką języka polskiego. To jest wymóg. Kolonie i obozy to jest forma istotna, która jest ważna w procesie nauczania języka polskiego.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Przepraszam, panie ministrze, czy na każdych koloniach, które państwo finansujecie, jest wymóg nauki języka polskiego i obcego?

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Język polski – oczywiście, tak.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Jest więc wymóg nauki, jest nauczyciel. Jest wymóg? Będę prosiła o informację, ale to za chwilę. Bardzo proszę kontynuować.

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Do tej kwoty 41 mln zł należy dodać kwotę dodatkowych środków, które MEN pozyskało z funduszy europejskich. W zeszłym roku było to 9,5 mln zł, teraz jest 6,7 mln zł. Po prostu całość tych dwóch projektów opiewa na 30 mln zł w ciągu 5 lat. Wysokość kwot wynika z harmonogramu realizacji tych projektów. Na dany rok jest zapisane więcej lub mniej. To jest owa platforma uczenia się i materiały. W sumie w ciągu 5 lat mamy dodatkowe 30 mln zł. Do tych 41 mln zł trzeba dodać kwotę 6,7 mln zł w roku bieżącym zgodnie z planem. Oczywiście, to jest w pełni otwarte. Ten system jest przeznaczony dla wszystkich uczących się, podobnie jak inne formy, np. program szkoleniowy Polonijnego Centrum Nauczycielskiego.

Te formy, które są związane z kierowaniem nauczycieli, wysyłaniem podręczników, szkoleniem nauczycieli, doskonaleniem, szkoleniem internetowym są otwarte i równoprawne dla wszystkich. Po prostu liczy się uczeń, który ma potrzeby edukacyjne, a nie miejsce, w którym on się uczy. Tutaj z tych 37 mln zł trzeba by trochę odliczyć, bo w wypadku szkół korespondencyjnych uczniowie nie zawsze przecież są przypisani do szkół przyambasadzkich.

Do tego oczywiście trzeba dodać środki, które są realizowane poprzednio z funduszy Senatu. Przypomnę, że z ogólnej kwoty 75 mln zł środków senackich 27 mln zł jest przeznaczone na sprawy oświatowe plus mniej więcej 5 mln zł na sprawy inwestycyjne, czyli byłaby to kwota jakichś 32 mln zł. Pan dyrektor mógłby powiedzieć tutaj szczegóły. Jest to główna kwota w wydatkach senackich zeszłego roku. Ta suma wyglądałaby tak:

41,5 mln zł w budżecie MEN, 6,7 mln zł ze środków unijnych, 27 mln zł (w zeszłym roku) ze środków senackich plus te 5 mln zł ze środków inwestycyjnych. To jest jakby całość tych środków. Zsumowane razem rosną.

Nie będę mówił o tym szczegółowo, ale partnerzy społeczni, którzy realizują projekty edukacyjne są tutaj bardzo istotni. Przykładem tego będzie kolejny, już trzeci, Zjazd Nauczycieli Polonijnych w Ostródzie, gdzie „Wspólnota Polska" wspólnie z MEN współpracuje. Przyjeżdża tam środowisko nauczycieli polonijnych z całego świata. Jest szereg innych inicjatyw, które realizujemy wspólnie z partnerami społecznymi. To jest bardzo ważna informacja, bo pokazuje inne źródła.

Jeśli pani poseł chciałaby pogłębienia w niektórych kwestiach o jakieś szczegółowe dane, dotyczące np. kierowania nauczycieli, bo jest to jednym z istotnych elementów, to poza tym, że wspieramy szkoły, kierujemy też nauczycieli i wysyłamy materiały. Jeśli chodzi o nauczycieli, to w zeszłym roku była to grupa 80 osób. Główne kierunki to Ukraina – 25 osób, Łotwa, Kazachstan, Rosja, Białoruś. Dochodzą nowe kierunki. Przykładem jest też wysyłanie po raz pierwszy nauczycieli na Litwę. Nauczyciel pełni rolę trochę doradczą, tzn. realizuje w poszczególnych szkołach różne zajęcia. Zapewnia lepszy kontakt z polską dydaktyką itd. Taki nauczyciel został skierowany również do Niemiec.

Drugi istotny wątek to są podręczniki, lektury szkolne, pomoce dydaktyczne. Ogółem w zeszłym roku do 46 krajów wysłaliśmy ponad 30000 podręczników. Tutaj głównym kierunkiem znowu jest Ukraina, Kazachstan, ale istotne tu są też kraje zachodnie, np. Francja czy Wielka Brytania, która również jest dużym odbiorcą.

Kolejny element – szkolenia. W zeszłym roku w samych szkoleniach Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą uczestniczyło 1000 osób bez 1 osoby – dokładnie 999. Tutaj pojawiają się już bardziej egzotyczne kraje, np. Zjednoczone Emiraty Arabskie, Islandia, czyli te miejsca, gdzie pojawiają się Polacy po raz pierwszy od dłuższego czasu.

Ważnym dodatkowym elementem, którego tutaj nie ma, to jest program, który realizujemy wspólnie z MSZ, dla nauczycieli polskich na Litwie – program „Polska multimedialna szkoła na Litwie". Wszyscy nauczyciele w 4 grupach są przeszkoleni w kilku 3-4 dniowych kursach, a wszystkie szkoły są wyposażone w sprzęt multimedialny, w taki zestaw. MSZ funduje ów zestaw multimedialny: laptop, dobrej jakości rzutnik, oprogramowanie. Ci nauczyciele szkoleni są w Sulejówku. Wracają wyposażeni również w zasoby internetowe. Spełnia to też dużą rolę integracyjną. Takich kontaktów z Polską w takiej skali rzeczywiście nie było. Tutaj *en bloc* zostały przeszkolone jakby wszystkie szkoły. Będzie jeszcze jedno szkolenie. To tyle na razie.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dziękuję bardzo. Czy to wszystko, czy jeszcze pan dyrektor miałby jakieś dopowiedzenia? Nie. Nie było takiej potrzeby, tak? Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej Grzegorz Chorąży:

Dziękuję. Pani przewodnicząca, panie przewodniczący, tylko krótko doprecyzowując. Jeżeli chodzi o nasze konkursy skierowane do młodych liderów polonijnych, to oferty, które do nas spływają, muszą zawierać informacje – to jest jeden z wymogów – iż w ramach tej oferty, w ramach tego projektu, będą podnoszone kwalifikacje językowe zarówno w tej formie skierowanej do młodzieżowych liderów Polonii, jak i w konkursie skierowanym na Litwę, bo to podzieliliśmy jakby na te dwa koszyki.

Jeśli chodzi o podręczniki, to w ubiegłym roku było to ponad pół miliona. Co roku jest mniej więcej ta kwota, czyli 500-600 tys. zł, na zakup podręczników i pomocy dydaktycznych, które oczywiście głównie są skierowane do szkół społecznych. Może tutaj podziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę. Czy są głosy w dyskusji? Bardzo proszę – pan poseł Górski.

Poseł Artur Górski (PiS):

Mam jedno pytanie dotyczące bezpośrednio naszej oświaty. Troszkę się spóźniłem, ale z tego, co państwo mówili, nie wychwyciłem, jak wygląda kwestia nauczania na Islandii. Na Islandii jest sporo Polaków, zatem także są polskie dzieci. Wiemy, że Polacy wyjeżdżali tam całymi rodzinami. To są niby odległe miejsca, ale z informacji wskazujących na liczbę Polaków tam przebywających wynika, że jest tam potencjał do funkcjonowania szkoły jako takiej, nie tylko nauczania korespondencyjnego czy przez Internet.

Drugie moje pytanie dotyczy informacji, którą mamy. Ta informacja zawiera również dane dotyczące dofinansowania organizacji kolonii, obozów polonijnych dla dzieci Polaków zamieszkałych za granicą. Są tu podane konkretne kwoty. Mam tu takie bardzo szczegółowe pytanie. Oczywiście, to dotyczy wszystkich dzieci, a zatem także dzieci, które mieszkają na Wschodzie, czyli na dawnych kresach. Dotyczy to także dzieci, które są w domach dziecka, w polskich domach dziecka, czyli polskich dzieci. Ostatnio znów pojawiły się problemy w kontaktach z Republiką Litewską, która określiła nowe standardy, nowe dokumenty, nowe formularze, nowe przepisy prawa, które znacznie utrudniają przywożenie dzieci do Polski na obozy czy na kolonie. Pierwsza sprawa to jest to, że wprowadzono dość znaczące utrudnienia biurokratyczne, ale tam jest jeden istotny element. Podmioty zapraszające, czyli fundacje, stowarzyszenia, które chciałyby zaprosić dzieci na obóz do Polski, muszą zagwarantować środki na kuratora. Każde dziecko ma tam kuratora i zapraszający, czyli strona polska, musi sfinansować przyjazd kuratora. Nie jest określone, czy on przyjedzie, czy on przyleci samolotem, w każdym razie są to dodatkowe koszty. Czy państwo przyjrzeliście się tym trudnościom, tym kłopotom od strony formalnej? Wiemy, że niestety to już spowodowało, że część dzieci nie przyjechała do Polski na ferie, na święta, choćby z domu dziecka z Solecznik. Czy przyjrzeliście się tym nowym litewskim przepisom prawa? Czy w tych środkach, które przewidujecie na dofinansowanie organizacji kolonii i obozów polonijnych, są przewidziane środki na tych litewskich kuratorów? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan przewodniczący Stefaniuk.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Chciałem tylko przekazać informację, że będąc w Winnicy brałem udział w spotkaniu z przedstawicielami organizacji polskich z okręgu konsularnego winnickiego. To było spotkanie z konsulem. Uczestniczyło w nim 53 przedstawicieli organizacji. W dyskusji bodajże 4 dyskutantów apelowało o zwiększenie liczby nauczycieli języka polskiego.

Myślę, że naszą ideą rozpowszechniania języka polskiego jest to, żeby ten język jak najbardziej funkcjonował we wszystkich miejscach poza granicami Polski, a w szczególności wśród rodzin pochodzenia polskiego. Jednak tam zauważyłem, że ich idea jest nieco inna. Dzięki językowi polskiemu oni po prostu chcą wyrwać się na studia do Polski itd. Problem jest taki, że ci, którzy studiują w Polsce, wyrażają chęć pozostania w Polsce, ale często też wyjeżdżają dalej na Zachód – wraz ze znajomością języka polskiego. To takie moje rozważania. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Jeszcze pan poseł Górski chciał zapytać.

Poseł Artur Górski (PiS):

Chodzi mi o zakwalifikowanie do tej pozycji: dofinansowanie organizacji kolonii i obozów. Zwróciła się do mnie szkoła „Wilia" z Wilna, która stara się pozyskać kwotę 7000 lirów, tj. około 2000 euro, ponieważ komitet rodzicielski tej szkoły, który się do mnie zwrócił, chciałby zorganizować dla swoich dzieci w pierwszą rocznicę komunii świętej wyjazd na pielgrzymkę na Jasną Górę do Częstochowy. W tym roku już nie ma możliwości, bo już jest za mało czasu, aby oni uzyskali środki na ten cel, chociaż może np. konsulat czy ambasada w Wilnie mogłyby ich wesprzeć. Będę się z nimi widział za kilka dni i jestem w stanie wesprzeć ich niewielką kwotą, ale na pewno nie jestem w stanie wyasygnować tak dużej kwoty. Czy tego typu projekty mogą się znaleźć również w ramach środków przewidzianych na kolonie i obozy lub w inny sposób? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Mam pytanie, bo w materiale, który otrzymaliśmy od państwa, na ten temat nic nie jest napisane. Być może pan minister mówił, bo nie byłem na całości pana wypowiedzi, ale chciałem się spytać o obiekt, który jest we władaniu MEN, w Paryżu na ulicy Lamande. Kilka lat temu ministerstwo przejęło ten obiekt z PAN mając w perspektywie stworzenie tam szkoły polskiej. Z tego, co mi wiadomo, obiekt sobie stoi, bo stoi i nie zostały podjęte kroki w tym zakresie. Czy ministerstwo planuje, czy zaprzestało pewnych działań? Co dalej z tym obiektem? Chyba nie chodzi o to, żeby „robiło" to za hotel, tylko po prostu by funkcjonowało – albo z powrotem dla PAN, albo jako szkoła w Paryżu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pani poseł Gosiewska.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Panie ministrze, ja mam bardziej szczegółowe pytanie dotyczące szkoły w Budapeszcie, która funkcjonuje przy ambasadzie. Jak wiemy, są tam dwie szkoły z językiem polskim. Jedna to szkoła samorządowa, która jest finansowana przez państwo węgierskie, i druga, ta działająca przy ambasadzie. W tej szkole działającej przy ambasadzie jest wyczuwalne zdenerwowanie, niepokój związany z perspektywą ewentualnej likwidacji tej szkoły. Obie szkoły są bardzo chwalone przez rodziców. Świetnie funkcjonują, jednak chciałabym wiedzieć, jakie są plany ministerstwa związane z funkcjonowaniem tej szkoły przy ambasadzie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania? Czy posłowie mają pytania? Jeśli nie, to sama zadałabym kilka.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Jeśli mogę, to jeszcze uzupełnię. Niepokój jest jakby większy, gdyż z tego, co wiem, budynek, w którym obecnie ta szkoła działa, w planach MSZ będzie przeznaczony na sprzedaż. To też jakby potęguje sytuację. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dziękuję. Jedno pytanie szczegółowe i dwa natury ogólnej.

Pytanie szczegółowe dotyczy państwa materiału, ważnej formy nauczania – nauczania domowego. Chciałabym spytać: ile dzieci korzysta z takiej formy nauczania? Rozumiem, że są to chyba sytuacje dzieci z jakimiś niesprawnościami, tak? Nie wiem. Gdyby pan minister była tak dobry i wyjaśnił, ile to jest dzieci i na czym polega ta pomoc.

Dwa pytania ogólne. Panie ministrze, nie wiem, czy pan pracował, ale w poprzedniej kadencji były nie tylko założenia, ale projekt ustawy edukacyjnej (tak bym ją nazwała) dla dzieci polonijnych czy też dla nauczycieli i dzieci. To bardzo ważny projekt. Jakie są jego losy? Czy nowe kierownictwo resortu ma zamiar podjąć tę ustawę, czy nie? Jeśli podejmuje, to w jakiej perspektywie czasowej możemy się tego spodziewać?

Kolejne pytanie dotyczy Rady Oświaty Polonijnej. W skład Rady wchodzili przedstawiciele szkół społecznych, nie tylko, ale również. Wydaje się, że było to ciało uprawnione do podejmowania pewnych decyzji dobrych dla całego środowiska. Rozumiem, że ta Rada może być powołana lub nie, bo nowy minister ma tu całkowitą wolność i autonomię decyzji, ale chciałabym spytać: czy pan minister wie, jakie będą jej losy, jakie są zamiary pani minister? Dziękuję. Teraz poprosiłabym o odpowiedzi na te pytania, a potem zastanowimy się nad naszymi dalszymi pracami. Bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, ustosunkuję się do pytań, które państwo zadaliście.

Zacznę od pytania pana posła Górskiego dotyczącego sytuacji na Islandii. Tam rzeczywiście powstała szkoła społeczna. Jest w niej około 300 uczniów. Środowisko się organizuje. Na platformie widzimy aktywność w nauczaniu korespondencyjnym części osób z tych bardziej rozproszonych ośrodków. Nauczyciele po raz pierwszy pojawili się w szkoleniach nauczycieli. Rzecz jasna, to jest kraj mały i to czy powstanie tam jakaś formuła Macierzy Szkolnej, zależy od tego środowiska, ale potrafili stworzyć tę szkołę, a Internet pozwala funkcjonować tym bardziej rozproszonym. Poza tym jesteśmy w kontakcie, więc tak ta sprawa wygląda. Tego typu nowe miejsca rzeczywiście wymagają wspierania poprzez właśnie pomoc w wyposażenie w podręczniki, poradniki, w wyszkolenie nauczycieli. Na drugim krańcu mamy Czarnogórę, gdzie też jest grupa, mała, Polaków, czy kraje bałkańskie. Te małe społeczności rzeczywiście wymagają wsparcia w samoorganizowaniu się, w pomocy nauczycielom, w wyposażeniu w materiały. Współpracujemy z ambasadami, z konsulatami.

Kwestie obozów litewskich czy innych. Jak mówiłem, MEN przeznacza w tym roku 700 tys. zł, ale należy powiedzieć, że jest to mniej więcej 1/10 tego, co w zeszłym roku było przeznaczone (około 6 mln zł) ze środków Senatu w formie konkursowej dla różnych organizacji. Tam głównym beneficjentem (pan dyrektor może sprostować) jest „Wspólnota Polska”. Wydaje mi się, że „Wspólnota Polska”, „Caritas” i parę innych organizacji, ale chyba te dwie są główne. Trzeba więc pokazywać, że to jest pewien fragment.

W ministerstwie skoncentrowaliśmy się na pracy ze starszą młodzieżą. Uważamy, że kolonie dla młodszych dzieci powinny organizować takie organizacje, jak „Wspólnota” czy „Caritas”, natomiast my chcemy wzmocnić ten wątek edukacyjny, bo tych pieniędzy nie ma za dużo, czyli te 600 tys. zł plus 100 tys. zł na Litwę dla liderów organizacji młodzieżowych. Na przykład, w wypadku liderów litewskich piszemy: relacja władza – obywatel, problemy lokalne, badanie potrzeb środowisk lokalnych. Chodzi o wspomaganie przyszłych liderów środowisk polonijnych i wyposażenie ich w konkretne umiejętności, czyli to nie jest taka atrakcyjna forma wycieczki po kraju czy obozu stacjonarnego, tylko uczenie konkretnych umiejętności, bo ci ludzie będą potrzebni w tych krajach. Jeśli chodzi o ten znany przypadek domu dziecka, to jest on właśnie w tej kategorii młodszych dzieci. W tej chwili rozstrzygamy ten konkurs. Jeszcze nie ma decyzji. To musi być w formie konkursowej i organizacje zgłaszają swoje projekty, które są rozpatrywane, ale z przeglądu widać, że one naprawdę są dobre. Ten tutaj nie wpłynął i wydaje się bardziej pasujący do takich organizacji, jak chociażby „Caritas”, bo to są młodsze dzieci. Rozumiem, że wtedy kwestia opłaty opiekunów jest tu immanentną częścią. My wyraźnie zgłosiliśmy dla tej starszej młodzieży…

Poseł Artur Górski (PiS):

Nie chodzi tylko o opłatę opiekunów, bo opiekunowie opiekunami. Tu chodzi o to, że w każdej chwili może przyjechać z Litwy (nie musi, ale może) kurator, opiekun (wszystko na koszt osoby organizującej) i po prostu sprawdzić, czy dziecku dobrze się dzieje.

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Nie mieliśmy żadnego sygnału, by w obozach, które organizujemy, były jakiekolwiek problemy i mamy nadzieję, że nie będzie. Rzeczywiście, wiemy o tych regulacjach prawnych. Wiemy, że, niestety, zostały wprowadzone dość szybko. Każde państwo może wprowadzić swoje regulacje, natomiast problem w relacjach z Litwą jest taki, że to prawo zostaje dość szybko wprowadzone i nie ma okresu, w którym druga strona jest poinformowana i stąd wynikają te problemy, ale to musi być składane drogą konkursową o tych oferentów, którzy też będą ogłaszani.

Pytanie o stowarzyszenie „Wilia”. Po to jest konsulat, by wspierać tego typu projekty. Wiemy, że nie wszystko można zrobić w formule konkursowej, bo trzeba zaplanować, złożyć, konkurs się kończy i następna szansa w następnym roku. Z takimi mniejszymi projektami należy zwrócić się do konsulatu. Wiem, że ambasada w Wilnie stara się odpowiadać na bieżąco. Jest otwarta na różne projekty: to jest najbardziej skuteczna droga.

Pytanie pana posła Stefaniuka o Ukrainę. W konkretnym wypadku Winnicy zwiększymy oczywiście o jednego nauczyciela, były bodajże takie ustalenia. Ukraina jest głównym państwem, gdzie kierujemy nauczycieli, tych 25, jak mówiłem, ale ważne jest, by ci nauczyciele pełnili rolę katalizatora albo uzupełnienia lokalnych kadr. Na Ukrainie mamy dość dobrze rozwinięte lokalne kadry.

Problem z Polakami na Ukrainie jest taki, że oni są bardzo rozproszeni. Są na wschodniej Ukrainie i nad Morzem Czarnym. W wypadkach zwłaszcza środowisk bardziej wschodnich czy południowych potrzebni są nauczyciele z Polski jako zaczyn, ale środowiska typu Żytomierz, Winnica są już na tyle zorganizowane, żeby była kadra lokalna. Czasami powstają też drobne napięcia, konflikty, że nauczyciel z Polski może „zabrać" pracę nauczycielowi lokalnemu. To trzeba wyważyć. Najlepiej, jak uczy np. 5 z Ukrainy i dojedzie 1 z Polski, który może im wnieść coś odświeżającego w zakresie dydaktyki, literatury. Każdy z takich przypadków ważymy. Relacje z władzami lokalnymi na ogół są dobre.

Kwestia uczenie się języka polskiego jako obcego przez Ukraińców. Ukraina jest państwem, które chce się uczyć polskiego. Nie ma takiego drugiego. Oczywiście, to jest duża zaleta i trzeba to wykorzystać. Z drugiej strony, powstaje pytanie: jak się Ukraińcy dopisują do kursów języka polskiego? Jeśli jest miejsce, to w zasadzie nie powinniśmy tu widzieć problemu, ale ci nauczyciele jadą do nauczania Polaków. Jeśli to jest jakaś szersza formuła, to bardzo proszę. Oczekujemy, namawiamy minister edukacji Ukrainy, żeby Ukraina uczyniła taki sam krok, jaki zrobiła Polska. Polska uznała język ukraiński za siódmy język. W tej chwili będzie można go zdawać w gimnazjum. Zobaczymy, jak to pójdzie na maturze. Uznajemy, że języki sąsiadów powinny być wzmocnione i oczekujemy od strony ukraińskiej, że uczyni tak z językiem polskim jako oficjalnym językiem obcym i oczywiście przejmie odpowiedzialność, bo uczenie języków obcych jest odpowiedzialnością danego państwa.

Pytanie o Lamande. Rzeczywiście, zostało przejęte od PAN i funkcjonuje. Z tych funkcji, które były poprzednio, obecnie realizowana jest szkoła, która się rozwinęła i która ma miejsce również dla rodziców, dla środowiska. Poprzednio tam też była szkoła, tylko problem był taki, że jak przychodzili rodzice z uczniami, to nawet nie mieli wejścia do stołówki na kawę, bo tam był hotel dla naszych studentów z „Erasmusa" i zawsze były napięcia, bo nawet jak deszcz padał, to rodzice stali gdzieś na dworze. Teraz jest to przyjazne miejsce, bo poza tym, że uczą się tam dzieciaki, to rodzice, którzy przyjeżdżają z dalszych miejsc, również korzystają z biblioteki, rozmawiają, mogą się pouczyć, korzystać z Internetu, więc to jest takie uczenie się przez całe życie. To jest ta poprawa. Po drugie – jak mówiliśmy, jest druga funkcja – szkolenie nauczycieli. Mamy nauczycieli w sekcjach, mamy nauczycieli w szkolnych punktach konsultacyjnych, w szkołach społecznych. Te szkolenia odbywają się dla całego obszaru frankońskiego, bo proszę doliczyć również Belgię, Luksemburg, Szwajcarię. Poza tym jest tu jakby większa pojemność, więc to przejęliśmy i to służy celom oświatowym. PAN ma drugą siedzibę, więc nie jest tak, że coś odebraliśmy. PAN ma drugą siedzibę w Paryżu. Remontujemy, uzupełniamy bibliotekę. Mamy taki ośrodek, który rzeczywiście jest dobrym punktem oparcia dla nauczania języka polskiego. Powinna się w nim rozwinąć funkcja nauki języka polskiego dla Francuzów, dla centrum certyfikacyjnego. Tak widzimy tę przyszłość.

Budapeszt – pytanie pani poseł Gosiewskiej. Rzeczywiście, w Budapeszcie mamy dwie szkoły – w systemie węgierskim i w systemie przyambasadzkim. To jest pytanie otwarte. Biorąc pod uwagę fakt, że państwo węgierskie chce płacić za edukację obywateli polskich, czy to jest racjonalne – również w kontekście tego, że musimy płacić czynsz, który zaraz znacznie wzrośnie, bo być może MSZ pozbędzie się tego budynku, czy też rozwijać system uczenia się Polaków w systemie węgierskim, bo władze są przyjazne, jesteśmy w dobrych relacjach.

Była taka koncepcja stworzenia szkoły słowiańskiej, w której byłyby rozbudowane oddziały czeskie, słowackie, polskie, być może, chorwackie. Rozumiem, że ta koncepcja nie jest jeszcze zmaterializowana. Rzecz jasna, są tu różne interesy różnych grup, bo jest część małżeństw mieszanych, jest część Polaków, która od dawna mieszka na Węgrzech, ale jest część osób, które wędrują ze swoimi dziećmi, bo np. firma przeniosła oddział.

Polacy, na szczęście, dość dobrze awansują w tych firmach i przenoszą się. Woleliby mieć dziecko w szkole przyambasadzkiej, ale czasami dlatego, że na zwykłe lekcje chodzi do szkoły amerykańskiej. To jest tego typu sytuacja, że dzieci migrujące są na ogół nie w szkołach węgierskich, bo węgierski jest trudny, tylko w szkole amerykańskiej, niemieckiej, francuskiej i dodatkowo – w szkole polskiej. Tutaj nie chcemy podejmować jakiejś decyzji, ale to właśnie jest sprawa do dyskusji o owej równowadze, o której mówiła pani poseł Fabisiak. Polacy uczą się polskiego w szkole węgierskiej i nic nas to nie kosztuje, bo tam nawet nie delegujemy nauczycieli, bo ta kadra jest, a tutaj płacimy dość spore pieniądze i w wypadku zmiany siedziby będą one jednak większe, ale więcej będziemy płacili za tę samą liczbę uczniów. Wiem, że są to trudne decyzje, ale za te pieniądze można by rozwinąć parę szkół społecznych i wesprzeć gdzie indziej. To są tego typu wybory. Jak się patrzy na sytuację tu i teraz, to oczywiście ta szkoła ma swój dorobek, bardzo wysoko są oceniane prace pani dyrektor, ale jak się popatrzy *en bloc*, zada się pytanie o Islandię czy o inne państwa, to mimo przyrastających kosztów musimy dokonywać wyborów. Sprawa jest otwarta.

Pytanie pani poseł Fabisiak o nauczanie domowe. Ta formuła została wprowadzona parę lat temu w Polsce. W skali całego kraju korzysta z niej około 250 osób. Ludzie zaczęli migrować i jest pytanie: na ile ta formuła może być użyta do uczenia się za granicą? Jeśli są przypadki, że dziecko wyjeżdża np. na dwa miesiące (bywają takie pobyty rodziców) w jakiś obszar, gdzie nie bardzo może skorzystać z oferty szkoły społecznej, przyambasadzkiej czy innej, to oczywiście jest tu jakieś uzasadnienie. Jeśli taka osoba wyjeżdża na dłuższy okres, na kilka lat, to prawda jest taka, że za tym nauczaniem domowym płynie subwencja państwa polskiego. Płynie za granicę do osoby, która płaci podatki w innym państwie. To jest tego typu dylemat, czy to jest najlepsze rozwiązanie. Ono wypełnia lukę, bo rzeczywiście jest elementem uelastyczniającym system i w Polsce to zadziałało. To akurat wypełniło lukę i realizują to środowiska, które miały taką możliwość. Nie chcemy, żeby to była jakaś główna forma, bo jest też pytanie o jakość nauczania. Mówiąc o różnych formach musimy szukać takich, które nie tylko są wygodne, tylko takie, które rzeczywiście zapewniają nauczanie. Wiemy, że nie wszyscy rodzice są w stanie przekazać tę naukę, wiedzę. Jest to też kwestia do dalszej dyskusji. Jest taka forma, ona nie jest uściślona, zdawania tutaj egzaminów. W Polsce nie ma problemu, bo jest poradnia psychologiczno-pedagogiczna, która kwalifikuje dziecko do takiego nauczania. Ono ma kontakt z rodzimą szkołą, potem zdaje egzaminy w Polsce.

W wypadku dzieci migrujących trochę znikają te trzy ważne elementy, „bezpieczniki", tzn. poradnia, na końcu egzamin zdawany twarzą w twarz, a w środku kontakt ze szkołą, nauczycielem, który zawsze może pomóc.

Zeszłoroczna ustawa polonijna. Rzeczywiście, ona nie weszła w życie, bo była elementem całego pakietu. W ministerstwie trwają prace nad założeniami, ponieważ jest nowa sytuacja, tzn. sytuacja przekazania środków z Senatu do MSZ. Ona tworzy jakby nowe możliwości organizacyjno-finansowe we współpracy z MSZ. Taki projekt przygotowujemy z intencją, która tutaj też była wyrażona przez państwa posłów, aby był to projekt, który w sposób bardziej sprawiedliwy odpowiada na potrzeby środowiska i respektuje stan obecny. Krótko mówiąc, chodzi o większe wsparcie szkolnictwa społecznego, organizacji, by te proporcje były lepsze i by wykorzystać narzędzia informatyczne. Chcemy, żeby to był system elastyczny, bardziej zdecentralizowany, nieprzeregulowany i pomagający, dbający o potrzeby. Tu jesteśmy w kontakcie ze środowiskami polonijnymi. Chodzi tu m.in. o Radę Oświaty Polonijnej. Została powołana jako ciało opiniodawczo-doradcze ministra edukacji narodowej i funkcjonuje nadal, ponieważ minister powołał ją jakby na czas nieokreślony. Oczywiście, cały czas chcemy mieć w ministerstwie takie ciało doradcze. Do rozstrzygnięcia jest formuła, bo wiemy też o inicjatywie Kongresu Oświaty Polonijnej i o innych. Na zasadzie wzrastającej partycypacji środowisk polonijnych chcemy realizować wszelkie działania i takie ciała są nam potrzebne. Zresztą jesteśmy w stałym kontakcie. Oczywiście, do rozstrzygnięcia pozostaje formuła, ponieważ siłą rzeczy ciało konsultacyjno-doradcze składa się z osób. One reprezentują jakieś środowiska, natomiast to nie jest tak, że

to są główne środowiska. Być może, sytuacja powinna być odwrócona, że wszystkie główne organizacje – „Macierz”, kongres amerykański, „Rodło” czy inne – występują, jako organizacje. To jest druga możliwość. To też jest trochę zależne od tego, jak to się ukształtuje na poziomie parlamentu i ministra spraw zagranicznych, bo chcemy, żeby to ciało było komplementarne, ale nie powielające innych rozwiązań. Generalnie, chcemy współpracować z tymi środowiskami i rozwijać tę formułę, a nie z niej się wycofywać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję za te wyjaśnienia. Tematem dzisiejszego posiedzenia była informacja resortu. Ponieważ ta informacja może być (i pewnie będzie) przydatna bardziej pełna, więc będę prosiła pana ministra o przedstawienie strategii resortu wobec szkolnictwa polonijnego. Zaraz określimy sobie czas. Myślę tu o tym, jaki państwo widzicie model funkcjonowania.

Rzeczywistość zmienia się istotnie i szybko, a tymczasem wydaje się, że ciągle ta oświata polonijna jest trochę macoszym dzieckiem – mimo zmian, które trzeba bardzo pozytywnie ocenić, szczególnie w zakresie *e-learning*-u. Te wszystkie nowe propozycje są bardzo dobre, bardzo potrzebne, ale to jest jeden element. Tymczasem potrzebna jest nowa strategia.

Panie ministrze, mam świadomość trudności i mam świadomość tego, czego wymagam od was. Wymagałam i będę wymagać tak długo, dopóki ta sprawa nie zostanie uporządkowana, bo nie jest. Pani minister Hall podjęła taki wysiłek i konieczna jest kontynuacja. Dlatego w imieniu Komisji będę prosiła o takie sprawozdanie dla czterech typów nauczania – szkolne punkty konsultacyjne, gdzie zaliczamy szkołę ateńska, tak ją w skrócie nazwę. Popatrzymy pod kątem nauczania języka polskiego jako elementu najsilniejszego, najsilniej oznaczającego tożsamość narodową. Pierwszy typ to szkolne punkty konsultacyjne, gdzie jest język i przedmioty ojczyste. Dalej – język polski w szkołach europejskich. To jest ten drugi typ, francuski, i nie tylko. Szkoły społeczne, i wreszcie *e-learning*, czyli cała e-szkoła. Chodzi o dotychczasowe efekty z podaniem liczby uczniów i nakładów – tylko resortu edukacji. Jeśli na szkolne punkty konsultacyjne, bo tym zarządza Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, jest 37 mln zł, to chodzi o wyodrębnienie z tego tego, co idzie na szkoły. To trzeba zrobić. Jeśli tego nie zrobimy, to nie ruszymy. Z pewną przykrością nakładam na was ten obowiązek, ale już jakby doszliśmy do tego momentu, że to można zrobić. Oczywiście, będzie tam gwiazdka i odnośnik, że zgłosiło się tyle szkół społecznych, że państwo wysłaliście listy i zwróciliście się z prośbą o to, by podali, ile mieli uczniów w danym roku. Możemy bazować na takich niepotwierdzonych danych, ale na czymś bazować trzeba.

Teraz stawiam taką tezę. W szkołach społecznych – według mnie – uczy się około 200000 dzieci. W szkolnych punktach konsultacyjnych – 14000. I na to musimy spojrzeć z pełną odpowiedzialnością, przy pełnym niepokoju szkół i rodziców, bo wiadomo, że szkoły przy ambasadach, szkolne punkty konsultacyjne to jest wielkie dobro i nie chodzi o likwidowanie szkolnych punktów konsultacyjnych, ale chodzi o silniejsze wsparcie szkół społecznych. To jest mój model, może on nie jest dobry, państwo zaproponujecie lepszy. Ja chętnie go zaakceptuję, przyjmę i jako Komisja będziemy go promowali.

Teraz pytam pana ministra: jaki czas? Wrócimy do tego tematu, a ponieważ problem jest trudny, więc państwo też musicie mieć czas na wykonanie. Prosiłabym o określenie, ale już czas, żeby poważnie przystąpić do takich prac. Koncentracja tylko na pewnym elemencie nie wystarczy i nie może tak być, bo gubimy całość poważnego problemu – przy tak dużej emigracji, przy tak dużym ciśnieniu dzieci. Na to, by uczyć się języka, powinniśmy robić znacznie więcej. Robimy dużo, ale przy 200000 czy 250000 uczących się dzieci jest to bardzo niewielki procent. Wydaje mi się, że po uporządkowaniu tej sprawy, w pewnym momencie także finansowo, ale przede wszystkim organizacyjnie, przyjdzie czas na to, co wszystkie kraje robią od zawsze – na większą promocję własnego języka. W imieniu Komisji będę prosiła o takie opracowanie.

Jeszcze tylko odniesienie do jednej kwestii, którą staramy się uporządkować w innym resorcie – w MNiSW. Przygotowywana jest zmiana ustawy o języku polskim, co pozwoli na zarabianie pieniędzy na nauczaniu języka polskiego jako obcego.

Pan minister podniósł bardzo ważną kwestię. Nauczyciele są wysyłani po to, by uczyć dzieci polskie, a nie po to, żeby uczyć cudzoziemców i zarabiać na tym, ale my tracimy ogromne pieniądze nie zarabiając. W tej chwili jest boom na Ukrainie. Ukraińcy wiedzą, że muszą się nauczyć polskiego, bo to jest okno czy drzwi do Europy. I uczą się, tam jest ogromna potrzeba. To jest tylko jeden przykład. Ciągle nie mamy struktur i to też trzeba uporządkować, żeby cudzoziemcy mogli uczyć się polskiego, bo Polska ma w tej chwili tak dobry prestiż, tak dobrą prasę, że musimy to jak najszybciej wykorzystywać. Jednak musimy zacząć od tych opracowań.

Panie ministrze, ile czasu panu potrzeba na to, żeby przekazać te dane Komisji?

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Pani poseł, myślę, że dobrym okresem byłby koniec tego roku szkolnego, bo moglibyśmy podsumować pewien okres i jednocześnie przedstawić te propozycje przed nowym rokiem szkolnym. Ten czas jest też potrzebny na rozmowy z MSZ.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Rozumiem, że po wcześniejszym otrzymaniu materiału pisemnego moglibyśmy wrócić do tematu w II półroczu tego roku. Wracamy do dyskusji, ale mając już materiał, zatem prosiłabym o zanotowanie, że dajemy sobie czas do końca czerwca czy może do końca lipca, potem są wakacje poselskie, więc dajmy do końca lipca. Materiał otrzymacie do końca czerwca, potem trzeba to jakoś opracować, więc dajemy do końca lipca na przysłanie do Komisji. Myślę, że Komisja wyrazi potrzebę powrotu do dyskusji nad tym problemem.

Panie przewodniczący, wyczerpałam temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jakieś sprawy bieżące? Nie widzę. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.